

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

*„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.*

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespondencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numera „Szkolnictwa“ od l. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct., które należy uiścić równocześnie z przesyłką prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

Prosimy odnowić prenumeratę i wyrównać zaległości.

Początek ustępstw.

W ostatnich dniach toczyła się w Radzie państwa obszerna dyskusya o „szkołach średnich“, w której rząd poniósł stanowczą klęskę. Uchwały klęski tej dotyczące, mają równoznaczne umotywowanie z żądaniami nauczycieli ludowych, przeto zaznajamiamy z nimi i czytelników naszych.

Mianowicie komisya budżetowa postawiła wniosek 1) zrównania płac wszystkich nauczycieli szkół średnich w wysokości 1400 złr. przysługującej dotąd tylko miastom: Lwów i Kraków czyli zaprowadzenia systemu osobowo-klasowego; 2) wykreślenia z ustawy wyrazów: „zadowolniająca służba“, od których zależało uzyskanie dodatku pięcioletniego — i obydwie wnioski przeprowadziła ogromną większością głosów, bo 17-ma przeciw 6. Silną opozycyę stawiał minister Gautsch twierdząc, że w szczególności wniosek drugi osłabić może państwowy nadzór szkolny i z góry groził nieuzyskaniem sankcyi cesarskiej — ale w końcu uleść musiał większości.

Uchwała ta stanowi ważną i korzystną zmianę przedłożenia rządowego, to też prasa przyjęła ją wyrazami radości i uznania.

„N. Reforma“ w Nr. 237 powiada: „Postanowienie normujące dodatek kwinkwenialny zawierało dotychczas pewnego rodzaju ograniczenie, tkwiące w wyrazach: „nach zufriedenstellender Thätigkeit.“ Nie miało to naturalnie innego celu, jak stworzyć możliwość dla różnych szykan i forytowania faworytów na koszt innych. Przełożony przedstawiając urzędnika do awansu, mógłby przecież i po 15-tu latach ciągle utrzymywać, że „nie jest z niego zadowolniony“ — a ponieważ według ustawy od tego udzielenie dodatku zawisło, więc kandydat mógłby się w niektórych wypadkach w ogóle nie doczekać dodatku“.

Łatwo zrozumieć, że rządowi nie idzie tu jedy-

nie o naukę i o zdolności pedagogiczne nauczyciela, lecz bardzo często o jego przekonania polityczne, o jego sposób myślenia. Tutaj więc, gdzie ustawa nie może dawać normy, występuje samowola rządu. Tę samowolę, tę wolność decyzji w forytowaniu osobistości, chciał rząd zastrzedz sobie przez ustanowienie dwóch kategorii nauczycieli i przez udzielanie im dodatku pięcioletniego w razie: „zadowolniającej służby“.

Oba te postanowienia obaliła tedy komisya budżetowa i postąpiła w myśl dobrze zrozumianego interesu szkoły. Bo jeżeli nauczyciel jest do pełnienia swych obowiązków uzdolniony i pełni je w sposób zadowolniający, to powinien otrzymać taką samą płacę, jak każdy inny jego kolega i powinien co 5 lat otrzymywać podwyższenie pensyi; jeżeli zaś do spełniania swych obowiązków nie jest uzdolniony lub spełniać ich nie chce, to powinno mu się wytoczyć śledztwo dyscyplinarne i w danym razie usunąć go ze stanowiska nauczycielskiego. Ale skoro się z jego pracy korzysta, to trzeba za nią zapłacić w myśl pewnej stałej normy, nie według chimery i osobistych zapatrywań pana inspektora, który od nauczyciela nie zawsze jest zdolniejszy i zasłużony a w sądzie i ocenie jego pracy bardzo często mylić się może.

Te same argumenta dadzą się przytoczyć na poparcie żądań nauczycieli ludowych a mianowicie zaprowadzenia systemu osobowo-klasowego i usunięcia z ustawy o kwinkweniach wyrazów: „skuteczna służba“ w ich szczegółowem znaczeniu. Nie od dzisiaj domaga się tego nauczycielstwo ludowe a szczególnie skreślenia wyrazu „skuteczny“ żądało niejednokrotnie na Walnych Zjazdach Towarz. Ped. — niewolniczego jednak określenia bronił ongi zawzięcie śp. Sawczyński jak dziś minister Gautsch.

W przeprowadzonej uchwale na korzyść nauczycieli szkół średnich widzimy początek ustępstw rządu wobec ducha czasu i parcia konieczności i wierzymy, że analogicznie ustępstwa te i dla nas nastąpić muszą.

Ultima ratio!

Wobec co raz częściej trafiającego się faktu, że po opisanu w „Szkolnictwie“ karygodnego czynu któregoś z inspektorów okręgowych, otrzymujemy sprostowania opatrzone licznymi podpisami osób, zupełnie nieinteresowanych a występujących li tylko w charakterze niepowołanych obrońców smutnej sprawy, spowodowani jesteśmy do zakumunikowania czytelnikom i korespondentom naszym, następujących kilka uwag.

„Szkolnictwo“ jako niezawisły organ nauczycielstwa ludowego w całym kraju, wzięwszy sobie za motto działania: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“ musi już dla zaznaczenia tendencji swej przyjmować głos każdy pokrzywdzonej jednostki a odnośnie nadużycie stawiać bezwarunkowo pod pręgierz opinii publicznej. Jako dowód autentyczności komunikowanego faktu, musi wystarczyć Redakcyi podpis wyrażony pełnem imieniem i nazwiskiem relatora (a z takich tylko doniesień publiczny robi użytek) innych sposobów stwierdzenia prawdy znaleźć nie może i wogóle szukać nie ma potrzeby.

Gdyby się okazało kłamstwo w istocie przedstawionego czynu, najlepszą drogą dla interesowanej osoby celem oczyszczenia się z zarzutu jest pociągnięcie Redakcyi do sądowej odpowiedzialności, ta bowiem albo sama się wytłumaczy albo autora korespondencji przedstawi jako dowodowego świadka. Piśmienne sprostowanie aby miało również prawdziwą wartość, musi koniecznie pochodzić od zaczepionej osoby i powoływać się na świadków, mogących fakt zaprzeczyć — albo od autora pierwotnego doniesienia, w którym to wypadku jest „odwołaniem.“ Wszelkie inne pisma, (aczkołwiek Redakcyja na podstawie §. 19 ust. pras. umieścić je musi) nie są właściwą rehabilitacją ani sprostowaniem i nie mają siły zatrzeć pierwotnego wrażenia u czytelników. Nie sztuka bowiem pisać: „nie prawdą jest to i nie prawdą jest owo“ ale nieprawdziwość konkretnymi poprzec faktami, by sprostowanie nie było gołosłownem twierdzeniem, które nikogo zadowolnić ani przekonać nie może.

Ale już najmnijszej racyi bytu nie mają zbiorowe oświadczenia nauczycieli, którzy w opisanej sprawie udziału zupełnie nie brali, ani jej świadkami nie byli a częstokroć nawet nie wiedzą o którym z ich kolegów mowa i gdzie miał miejsce przytoczony wypadek. Nie chcemy przypuszczać, by szumną obronę inspektora pisali w celu przypodobania mu się (bo fagasów między nami coraz mniej,) wierzymy nawet, że ich pochwały zupełnie zgodne są z prawdą, ale nie rozumiemy co one mają za stosunek do zarzuconego danemu inspektorowi nieszlachetnego czy-

nu? Czyż ten inspektor, który dla 99-ciu nauczycieli jest względny i taktowny, nie mógł być dla jednego szorstkim i grubijańskim? Czyż tamci koniecznie widzieć to musieli? Czyż nie mógł nauczyciela obrazić, bez świadków, w cztery oczy? A czyż wybryk karygodny przez to że jest sporadycznym, może pierwszym nawet, mniej zasługuje na skarcenie, czyż przez to zmywa się z niego nieszlachetność? Przecież bywali ludzie, którzy przeżyli 70 lat sprawiedliwie i szlachetnie a w 71 roku stawali przed kratkami sądowymi za zbrodnie.

Niefortunne takie występywanie nauczycieli przypomina nam mimowoli anegdotę o złoczyńcy, który stawiony przed sądem, gdy mu przyprowadzono dwóch świadków dokonanego rozboju, zawołał: „Ej, co to że dwóch widziało, ja dwustu przyprowadzę, którzy tego nie widzieli!“ Tacy panowie, choćby występowali w najlepszej wierze, powinni pamiętać, że ogólnikowe, zgodne nawet z prawdą twierdzenia o prawości charakteru pewnego inspektora nie są faktycznem zaprzeczeniem zarzuconego mu czynu i tem samem nie rehabilitują go wcale. Toż występują tu osoby nie poszkodowane, ale zupełnie na uboczu stojące, które nie mają powodu się skarżyć, bo istotnie żadnej nie doznały krzywdy. Audiatur et altera pars!

Czemuż ci panowie nie donoszą nam o jakichś dobrych, godnych uznania czynach bronionych przez siebie inspektorów, byśmy je opublikować mogli. Czyż myślą, że „Szkolnictwo“ jest pismem dla wyłącznego ogłaszania niecných sprawek i może do walki z przełożonymi? Umieszczamy to, co nam doniosą — czemuż tedy przeważa złe nad dobrem? Czy nas nie boli, gdy piętnować musimy nadużycia, uciski i krzywdy?

A przecież „Szkolnictwo“ nie umieszcza ani dziesiątej części otrzymanych korespondencji, bo z niezwykłą ostrożnością bada ich autentyczność i miarkuje doniosłość sprawy.

Li tylko na piśmiennych doniesieniach polegając, Redakcyja ma prawo wierzyć lub nie wierzyć tak samo tym, którzy „opis czynu“ komunikują jak i tym, którzy nadsyłają sprostowania. Gdyby nawet nie korzystała z korespondencji tych pierwszych, to słuszny uczyniliby nam zarzut: „I czemuż to „Szkolnictwo“ chełpi się dewizą: „wszyscy za jednego“ kiedy mojej nie ujęło się krzywdy, czy dlatęgo, że świadka mam tylko siebie i Boga!“

Dziwi nas również, czemu panowie nauczyciele tak gremialnie występujący w obronie napadniętego inspektora, nie uczynili tego nigdy w obronie pokrzywdzonego kolegi, choć stwierdzonych faktów mieli mnóstwo? Było kilka jednostek poległych ofiarą prześladowań w walce „za wszystkich,“ czemuż tak trudno znaleźć wszystkich pod sztandarem walki „za jednego?“

Na zakończenie wreszcie uwag naszych, prosimy wszystkich PP. Kolegów, by, celem oszczędzenia nam rozlicznych przykrości, donosili zawsze o faktach zgodnych z prawdą, o ile możliwości opartych na świadectwach — a przede wszystkim by każdą sprawę przed napisaniem wpierw przetrząśli dokładnie w własnym sumieniu.

Żądamy słuszności!...

Czytaliśmy w opracowaniu konferencyjnym jednego z nauczycieli myślenickiego okręgu że „lud już przez to nie czuje wielkiego szacunku dla nauczyciela, bo widzi go zawsze chodzącego piechotą, podczas gdy inni „panowie“ zazwyczaj jeżdżą bryczką lub powozem.“ Nie wchodzimy w sprawdzenie okoliczności, o ile „sposób komunikacji“ wpływa na wyrobienie szacunku u ludu — ale konstatujemy sam fakt, że nauczyciel rzeczywiście zawsze piesze musi odbywać wędrowki, bo własnych koni nigdy nie posiada a zazwyczaj nie stać go na najęcie furmanki. Te turystyczne wycieczki z musu stały się do tego stopnia charakterystyczną cechą wiejskiego światłodawcy; że pewna znajoma nam dama w każdym „wędrownym z parasolem w ręku“ odgadywała nauczyciela ludowego i w istocie myliła się bardzo rzadko.

Nędznym materyalnem położeniem nauczyciela ludowego łatwo sobie wytłumaczyć przyczyny takiego smutnego stanu rzeczy — ale obecnie nadchodzi ewentualność, że nawet dalsze kilkunastomilowe wędrowki będzie zmuszony nauczyciel odbywać piechotą, że musi wstrzymać się nawet od jazdy koleją, bo każą mu ją opłacać drożej od wszystkich ludzi.

Magnaci jeżdżą zazwyczaj koleją klasą I., właściciele ziemscy, bogaci przemysłowcy, urzędnicy państwowi i t. p. kl. II-gą, mieszczenie, kupcy, rzemieślnicy, studenci kl. III-cią, służba i zarobnicy dzienni dostają nawet w tej ostatniej klasie odpowiednie zniżenia ceny. Któż z klasą mają jeździć nauczyciele ludowi? Ze względu na swą żebraczą płacę (83 ct. dziennie) stoją oni najniżej w hierarchii społecznej, niżej nawet od zarobników dziennych (bo ci 1 do 2 złr. dziennie zarabiają) nie więc dziwnego, że wnoszą także podania o zniżenie cen jazdy kl. III. szczególnie na większe przestrzenie.

Dyrekcya kolei jednak nie bierze całkiem w rachubę ich materyalnego położenia (albo może nie przypuszcza, by było ono tak upośledzonym) ale odwołując się na ich „moralne w społeczeństwie stanowisko“ w odmownych rezolucjach zaznacza, że odpowiednio do swego stanu powinni jeździć kl. II. i tylko w tejże klasie może im udzielić zniżenia.

Wdzięczni jesteśmy Dyrekcyi kolei żelaznych za należyte ocenienie naszego społecznego stanowiska

i wskazówkę używania jazdy „odpowiednio do naszego stanu“ — ale nie rozumiemy dlaczego sama robi nam pod tym względem trudności. Mówimy tu o niemożliwości uzyskania legitymacji na zniżoną cenę jazdy kl. II. jaką posiadają wszyscy urzędnicy państwowi. Nauczyciele ludowi mają takie samo prawo do niej i uzyskać ją winni bez żadnych ubocznych starań, drogą ściśle służbową. Też same odmowne rezolucye Dyrekcyi kolei, orzekające że nauczyciele „odpowiednio do swego stanu“ winni jeździć kl. II. równoważą ich stanowisko społeczne ze stanowiskiem urzędników państwowych, a jeśli ci mają legitymacje na zniżoną jazdę, to tem więcej posiadać je powinni nierównie gorzej od nich sytuowani nauczyciele ludowi.

Tymczasem w rzeczywistości dzieje się inaczej. Nauczyciel, chcąc uzyskać zniżenie w kl. II. musi wnosić osobno podanie potwierdzone przez władzę przełożoną i złożyć nadto należytość w kwocie 50 ct. wliczywszy więc porto pocztowe płaci o 70 ct. więcej niż urzędnik państwowy, który pobiera 3, 4 i 5 razy większą od niego płacę. Widzieliśmy niedawno w jednym wagonie jadących inspektora okręgowego i nauczyciela ludowego, który chcąc przełożonemu swemu dotrzymać towarzystwa, wsiał wraz z nim do przedziału kl. II. Zabawnie wygląda zestawienie, że inspektor pobierający 1500 złr. płacy, zapłacił za bilet kolejowy 1 złr. 20 ct. a nauczyciel pobierający rocznie 300 złr. za tenże sam bilet 2 razy tyle t. j. 2 złr. 40 ct. Czy więc obydwaj zapłacili „odpowiednio do swego stanu?“

Nauczyciele ludowi są tak samo jak urzędnicy państwowi funkcyonaryuszami instytucji publicznej, powinni mieć zatem te same co i oni prawa. Dyrekcyja kolei jednak nie jest skora do ustępstw w tym kierunku — ale schlebując „wysokości moralnego stanowiska“ nauczycieli, robi jeszcze na nich interesa, bo nauczyciel dopłaca 50 ct. do ceny, którą i bez prośby uścić by musiał a kolei (dającej zniżenie na kl. II.) jest przecie rzeczą obojętną, którą klasą proszący pojedzie, jeśli jednaką kwotę uścić musi.

Dyrekcya kolei robią nadto rozliczne trudności nauczycielom w uzyskaniu zniżenia nawet drogą prośby i za wspomnianą opłatą — żądają bowiem częstokroć oprócz potwierdzenia przełożonej Władzy, dołączenia świadectwa ubóstwa, na którego wyrobienie potrzeba wiele zachodu i dotkliwej straty czasu.

Nie żądamy łaski — ale słuszności.

Świetna Dyrekcyja kolei raczy wziąć przedstawienie nasze pod rozwałę a minister — rodak Dr. Biliński, b. doświadczony prezydent kolei państwowych i przyszły domniemany minister komunikacji zechce w właściwej drodze poprzeć nasze żądanie, które brzmi:

Z uwagi, że Dyrekcyje kolei żelaznych odmawiają nauczycielom ludowym ze względu na ich stanowisko udzielania zniżek jazdy kl. III. — domagają się ciż nauczyciele prawa uzyskania na równi z urzędnikami państwowymi stałych legitymacyj na zniżoną cenę jazdy w kl. II-giej.

Oświata powodem bankructwa w Galicyi!

(Korespondencya z Jaworowa).

Pan Dawid Abrahamowicz, poseł do Sejmu i Rady państwa, na dniu 28 września składał sprawozdanie poselskie przed wyborcami z powiatu jaworowskiego w sali tutejszej Rady powiatowej.

Przy końcu posiedzenia zabrał głos Wasyl Bra-siuk, włościanin z Nowego Jażowa, interpelując posła dla czego za czas swej 6 letniej kadencji poselskiej do Rady państwa stawił się przed swoimi wyborcami dopiero po raz pierwszy i zapytał dlaczego posłowie tak mało zajmują się szkołami, które zdaniem jego gorsze są od dawniejszych trywialek, bo nie uczą języka niemieckiego i nie kształcą ani na dyaków ani na pisarzy gminnych. W odpowiedzi na to poseł Abrahamowicz odrzekł, że co do szkół, to on podziela zdanie interpelanta i zawsze to powtarza, że na oświacie Galicya zbankrutuje. W seminariach nauczycielskich bowiem za wiele uczą, wskutek czego kandydaci nauczycielscy mają za wielkie pretensye. Chodzą w lakierkach i cylindrach a nauczyciel powinien zbliżyć się do ludu. Zresztą kraj nasz biedny i lepiej wynagradzać nauczycieli nie może.

Wielce Szanowny Panie Pośle! Jakkolwiek szanujemy bardzo cudze przekonania, nie możemy się jednak pogodzić z Jego zapatrywaniem. Dlaczegoż kraje takie jak Austria Górna i Dolna, w których zasadnicza płaca nauczycieli wynosi 700, 800, 900 i 1000 złr. nie bankrutują na oświacie i owszem przeciwnie ciągle na dobrobycie zyskują. Zresztą, jeśli podług zdania Szanownego Posła, oświata ludowa miałyby być faktycznie bankructwem dla Galicyi, to nam nauczycielom wypadaloby natenczas już z poczucia samego patriotyzmu przestać być jej apostołami. W danym razie jednak nie potrzebowaliby sobie Pan Poseł wiele głowy łamać — tylko źródło złego zatkać, seminaria nauczycielskie pozamykać, a w ten sposób grożąca krajowi klęska byłaby odwróconą. Nas zaś dotychczasowych sprawców bankructwa krajowego można będzie użyć do skuteczniejszej pracy w urzędach autonomicznych.

A teraz co do owego obniżenia poziomu wiedzy w seminariach nauczycielskich, czego tak gorąco pragnie Szanowny Pan Poseł w nadziei, że tem kraj ochroni od bankructwa, to z tym conceptem nie tylko my nauczyciele, lecz żaden zdrowo myślący

i szczerze dobia ludu pragnący człowiek pogodzićby się nie mógł.

I owszem to mogłoby dopiero sprowadzić moralne bankructwo szkolnictwa i całej oświaty ludowej. Nauczyciel bowiem mający popularyzować wiedzę i szerzyć prawdziwą oświatę, musi przede wszystkim sam być człowiekiem oświeconym. I nigdy za wiele, lecz tylko za mało może być wykształconym. Lepiej niechaj szkół będzie mniej, ale niechaj będą dobrze wyposażone i mają tęgich nauczycieli. Szanowny Pan Poseł myli się mocno, mając chłopca za tak ograniczonego, aby on swoim wrodzonym rozumem nie poznał się na prawdziwej wartości nauczyciela. Chłop chce widzieć w nauczycielu człowieka pod każdym względem od siebie wyższego. Im wyższe posiada nauczyciel wykształcenie, tem więcej lud go poważa i ceni.

Niejednokrotnie zdarzyło mi się słyszeć jak wyrażali się chłopcy o nauczycielach nienależycie ukwalifikowanych „Szczo mi to za profesor, mówili, — katorj tylko umije szczo prosty chłop, ukończywszy szkołę narodnu.“

Reforma zatem, jakiej pragnie Szanowny Pan Poseł, a mająca sprowadzić ograniczenie inteligencji u nauczycieli, nie zadowolnilaby ani chłopca ani nie przysłużyłaby się oświacie, chyba cofnęłaby kraj o kilkadziesiąt lat wstecz.

W końcu muszę zapewnić Szanownego Posła, że cylinder i lakierki, którymi się gorszy, mimo że chętnie stroi w nie swych lokai i stangretów, nie przeszkadzają wcale do okazywania ludowi prawdziwej przyjaźni. Gdyby bowiem pod chłopską sukmaną tylko mogło bić życzliwe serce dla ludu, w takim razie do takich gładkich a wyelegantowanych panów, jak Szanowny Pan Poseł, lud nie mógłby mieć zaufania i nie powinienby powierzać im mandatów poselskich do Sejmu i Rady państwa. *Br. N.*

Szkoły wydziałowe nie cieszą się wielkiem powodzeniem.

Ze Złoczowa piszą: „Rok szkolny tak w szkole średniej jak i w szkole wydziałowej rozpoczął się w tutejszem mieście pod bardzo niekorzystnymi warunkami. W szkole średniej frekwencya uczniów w stosunku do lat poprzednich, znacznie się zmniejszyła dzięki mundurkom, dodatkom do czesnego, na przybory do zabaw szkolnych i nakazanej z góry „ściśłości“ przy egzaminach wstępnych, przy których na 32 kandydatów 12 nie przyjęto. W szkole wydziałowej, gdzie nie czuć jeszcze tych wpływów najwyższych „kierowników oświaty“, jest takie przepełnienie, że nowo postawiony budynek szkolny, okazał się za szczupły

na pomieszczenie w swych ubikacjach 1.500 uczniów i uczenie. Wszystkie klasy są przepełnione, a osobliwie klasa I., która liczy po 230 uczniów i uczenie i po jednym nauczycielu, a więc brak odpowiedniego lokalu, urządzeń szkolnych sił nauczycielskich, fatalny rozkład godzin wykładowych, zmuszający nauczycieli do wykładów po 3 razy dziennie, złożyły się na to, że rodzice słusznie narzekają na miejscową radę szkolną która w obec przytoczonych faktów nie robi, ażeby zapobiedz złemu w początkach, jeżeli dalsza nauka w tutejszej szkole wydziałowej nie ma być parodią, wyczerpującą siły nauczycielskie i męczącą działwę szkolną, osobliwie z okolicznych wiadomości, która więcej traci czasu na chodzenie do szkoły, aniżeli na naukę“.

List z kraju.

Szanowna Redakcyo!

W dniu 23 z. m. w przejeździe do Chodorowa, wstąpił do mnie p. Szymon Szewczyk b. nauczyciel lud. z Tarnawki, okr. szk. żydaczowskiego — obecnie *prawie zupełnie ociemniały*. Wysłужył on w zawodzie nauczycielskim lat 14, będąc przez cały ten przeciąg czasu *nauczycielem prowizorycznym*. Przygotowując się do egzaminu kwalifikacyjnego (pracując nad 100 działwy szk. w dzień, a nad sobą po nocach) ociemniał, (jak poświadczenie Dyrekcyi lwowskiego szpitala, przez Dra Macheka wystawione opiewa: *na zanik nerwu ocznego*). Ponieważ choroba ta jest nieuleczalną, biedny ten człowiek, jak sam opowiadał i dokumenta jego świadczą, z końcem roku szk. 1895/6 został uwolnionym z posady — i obecnie znajduje się w bardzo opłakanem położeniu, będąc bowiem pozbawionym najpotrzebniejszego zmysłu, jest zostawiony na łasce i niełasce litościwych ludzi, tembardziej, że jako b. nauczyciel nie ma i nie może mieć nawet żadnych funduszków, z którychby mógł żyć.

Tenże biedaczysko oświadczył mi, że nie chcąc wyciągać ręki po jałmużnę, udawał się już i udaje się obecnie do zamożniejszych osobistości, znanych mu, o łaskawe datki. Z tych datków chce tenże uezbiierać fundusz, przynajmniej 150—200 zlr. i z temi pieniędzmi założyć gdzieś kramik, z którego mógłby się utrzymać, żyjąc uczciwie i nie zawadzając nikomu. Dotychczas jednakowoż zebrał na powyższy cel bardzo mało.

Z pierwszą pomocą nieszczęśliwemu pośpieszyli JWP. Karol Grzymała Jazwiński — właściciel większych posiadłości w Poddniestrzanach i JWP. hr. Fredro — zasylając mu po 5 zlr. a. w. za co Im serdeczne „Bóg zapłać!“

Ponieważ wspomniany biedak nie ma śmiałości udać się do kolegów — nauczycieli o ratunek, przeto podpisany uprasza Wielmożnego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie niniejszego pisma w najbliższym numerze „Szkolnictwa“, by o tem mógł dowiedzieć się ogół nauczycielstwa i pośpieszyć nieszczęśliwemu z ręką pomocą; bo: „Kto zaraz daje — daje najwięcej!“

Wszelkie datki, choćby i najmniejsze, przyjmuje Św. c. k. Starostwo, lub Rada szkolna okręgowa w Żydaczowie i Redakcyja „Szkolnictwa“ (z dopiskiem na przekazie: dla p. Szewczyka, ociemniałego nauczyciela).

Kończąc zasylam Wmu Panu Redaktorowi moje szczere pozdrowienie i zostaję z prawdziwem poważaniem.

J. K.

Wspomnienia pośmiertne.

Mamy do zanotowania z ubiegłego tygodnia dwa wypadki samobójstwa.

W nocy z 27-go na 28 października odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru młody bo 22 letni nauczyciel szk. lud. w Krukienicach (pow. mościcki) **Władysław Edward Kościółko**. Komunikują nam o nim następujące szczegóły.

Sp. Władysław po ukończeniu Sem. naucz. w Rzeszowie, objął z dniem 1. września 1892 r. obowiązki nauczyciela młodsz. przy 2 kl. szk. w Krukienicach i sprawował je do ostatniej chwili, z początku jako nauczyciel prowizoryczny a od 1-go lipca b. r. jako stały.

W tym krótkim czasie rzetelną pracą, wzorowem zachowaniem się, łagodnem i miłym obejściem zjednał sobie względy Władz szkolnych i członków gminy, zaś wykształceniem, oglądą towarzyską, nader miłą powierzchownością i dobrocią serca zasłużył na ogólną miłość kolegów, inteligencji miejscowej i okolicznej, tudzież druhów „Sokoła“ mościckiego, którego był członkiem. Tak więc młodzieniec ten rokował najlepsze nadzieje a patrząc na jego szczęśliwe i wolne od trosk codziennych życie, zdawało się, że nie nie zdoła takowego jemu samemu i jego zamożnej rodzinie zamącić. Jednakże jak zwodnicze są nadzieje! 27-go października o godz. 2 po północy znaleziono ś. p. Władysława na ławce ogrodowej koło własnego domu bez życia, z piersią przeszytą kulą rewolwerową.

Morderstwo, czy samobójstwo? — to pytanie, którego dotychczas nie zdołano rozwiązać. A są przypuszczenia, że może ś. p. Władysław nie zastrzelił się sam, ale został z domu wywabiony, zamordowany i następnie na ławkę położony, bo zachodzą bardzo poważne szczegóły tej zagadkowej śmierci. Sprawa zostanie należycie wyjaśnioną aż po przeprowadzeniu dochodzenia sądowego, gdyż dnia 29. października odbyła się obdukcya zwłok, ale nie znaleziono kuli w ciele zmarłego.

Smutny lecz nader uroczysty obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 29 października a był on właśnie

wyraźnym dowodem tej ogólnej sympatii, którą się zmarły cieszył. Kondukt prowadził zupełnie bezinteresownie ks. Hilary Podoliński miejscowy proboszcz obrz. gr. kat. w asystencji ks. Bodnara proboszcza z Pakości. Za trumną postępowali rodzice zmarłego, młodzież szkolna, koledzy i koleżanki z całego niemal okręgu z umyślnie przybyłym na pogrzeb c. k. Inspektorem p. Radwańskim, członkowie „Sokoła“ mościńskiego, inteligencya z Krukienic i Mościsk, tudzież liczni parafianie obu obrządków. Nad grobem wygłosił ks. Podoliński rzewną mowę, przedstawiając entotliwe i skromne życie zmarłego.

W Nowym Targu odebrała sobie życie dnia 27 października o godzinie 2 po południu nauczycielka tamtejszej szkoły żeńskiej pna **Kornelia Loriówna** wystrzałem z rewolweru skierowanym w skroń. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. Samobójczyni liczyła zaledwie 22 lata życia. W listach, pozostawionych do rodziny, prosi, aby ciała jej nie chowano, lecz spalono.

Wiadomości potoczne.

Pocieszający objaw. Z Brzozowa otrzymaliśmy pismo, podpisane przez wszystkich nauczycieli tamtejszego okręgu, którzy solidarnie występują w obronie inspektora okręgu p. Winogrodzkiego, rzekomo zaczepionego artykułem umieszczonym w 29 Nr. „Szkolnictwa“. Jest to bardzo pocieszający objaw, bo z jednej strony świadczy o łączności nauczycielstwa brzozowskiego okręgu a z drugiej stwierdza fakt, że p. Winogrodzki cieszy się rzeczywiście sympatią i uznanem podwładnych mu nauczycieli, co dziś bardzo rzadko się zdarza. Miło nam okoliczność tę podać do publicznej wiadomości i cieszymy się zarazem, że w wspomnianym Nr. 29 „Szkolnictwa“ nie przytoczyliśmy na niekorzyść tegoż p. Winogrodzkiego żadnego hańbiącego czynu, przeto dziś nie znajdujemy się w przykrem położeniu odwołania lub prostowania czegokolwiek. Z toku sprawy wynika tylko, że donoszący nam poprzednio o fackie (którego ostrożnością powodowani nie umiściliśmy) nadużył w istocie zaufania współkolegów, podając się za „ogół nauczycielstwa“.

Przeciwnie, niepowołany obrońca niezasługującego na obronę p. Nowakowskiego znalazł się w osobie p. Orłowskiego kierownika z Pruchnika, który jako przewodniczący kółka pedagogicznego narzucił zbranym myśl oddania czci i zadokumentowania czołobitności swemu inspektorowi. Komunikujemy p. Orłowskiemu że zbytecznie się trudził, bo sam p. Nowakowski przysłał nam usprawiedliwienie i że wiemy co sądzić o takim inspektorze, który pod obcym nazwiskiem prenumerował „Szkolnictwo“ i dotąd prenumeraty nie uiścił i o takim nauczycielu, który publicznie od prenumerowania „Szkolnictwa“ odwo-

dzi. P. Orłowski tą drogą nie wypłynie na wierzch, choćby pragnął.

Za pośrednictwem naszej Administracyi przesłali dla ociemniałego kolegi L. Śnieszka: Z. A. 50 ct., Grono naucz. szk. męsk. w Sanoku 3 złr. Szkoła żeńska w Tarnopolu 1 złr. 53 ct. i części grona naucz. w Sędziszowie 4.50 złr.

Od tego nieszczęśliwego kolegi odebraliśmy w zeszłym tygodniu wiadomość, że żona jego z ciężkiego umartwienia leży w szpitalu, a on ciemny został z 2-giem dzieci bez sposobu do życia.

Prosimy tedy o dalsze choćby najskromniejsze datki.

Przykład godny naśladowania. P. Stanisław Kominkowski kierownik szkoły w Myślenicach wybrany został jednogłośnie z kuryi miejskiej do tamt. Rady powiatowej. Jest to nader rzadki a godny uznania wyraz ufności położonej w nauczycielu ludowym i świadczy korzystnie tak o mieszczaństwie powiatu myślenickiego, które odrzucając wiele obiecujących rejentów i mecenasów, wie gdzie szukać prawdziwych przyjaciół, — jak i o p. Kominkowskim, który obywatelską swą działalnością tę ufność zdobyć potrafił.

Przymus szkolny. Z okręgu horodeńskiego piszą nam: Z przyjemnością zabieram głos z tut. powiatu aby wykazać co znaczy dobra wola względem przymusu szkolnego. Wedle okólnika Rady Szk. okr. obowiązane są Zarządy szkół przedłożyć najdalej do 4-go każdego miesiąca wykaz dzieci nieuczęszczających regularnie do szkoły. Rada Szkolna okr. otrzymawszy wykazy, najdalej do 3-ch dni wysyła osobnego ku temu celowi przeznaczonego egzekutora, który ściągając zaraz nałożone grzywny. Wskutek tego nie ma już owych nieznośnych a bezskutecznych poleceń do Zwierzchności gminnych, które zawsze kończyły się na niczem, a do wzmocnienia frekwencji szkolnej wcale się nie przyczyniały. Co ważniejsza, że tak dzieje się w każdej szkole, przezco nie ma narzekań ze strony rodziców, jak było dawniej t. j. że tamten nauczyciel jest lepszy jak w sąsiedniej wsi, bo nie wykazuje na kary, etc. — owszem lud przekonał się w niedługim czasie, że tak dzieje się wszędzie i że tak być musi.

Za ściągnięte grzywny zakupuje Rada Szk. okr. książki, tabliczki, zeszyty, pióra i ołówki dla ubogich dzieci. Nauczyciele przedkładają znów wykaz potrzebnych dla swej szkoły przyborów naukowych i te zaraz otrzymują.

Uznanie za ten energiczny i skuteczny środek należy się Inspektorowi szkoln. p. Fr. Mrocze oraz kier. szkoły w Horodence p. Kaszyckiemu, którzy powyższe zarządzenie, wyjednali w Radzie Szkolnej okręgowej.

Gdyby system ten wprowadzono we wszystkich okręgach z pewnością nie chromałaby tak frekwencja szkolna jak dzisiaj — a w dalszym ciągu i liczba analfabetów zmniejszałaby się bez wątpienia.

Polska szkoła wydziałowa w Białej. Na prośbę Tow. szk. lud. uchwalił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi wniosek udzielenia subwencji 10.000 złr. płatnej w dwóch latach na budowę polskiej szkoły wydziałowej w Białej pod warunkiem, iż gdyby kiedyś język polski przestał być wykładowym, subwencja ma być zwrócona funduszowi krajowemu.

Zwracamy uwagę pp. M. K., K. S. i A. M. z pod Jarosławia, jak również pp. nauczycieli z brzozowskiego na dzisiejszy artykuł naszego pisma p. t. „Ultima ratio“.

Wszędzie indziej ma się ku lepszemu, tylko nie u nas. Kwalifikacye urzędników kolejowych. Świeżo wydał minister kolei państwowych rozporządzenie, w którym w stanowczych słowach nakłada na wyższych urzędników obowiązek, aby ze względu na to, że opinie, zawarte w tabelach kwalifikacyjnych, mają wpływ na całą karierę urzędnika, starali się znać dokładnie swoich podwładnych i aby ich przymioty i wady wedle najlepszego przekonania sumiennie opisali. Za niesprawiedliwość, wyrządzoną podwładnemu o co do jego kwalifikacji, odpowiada przełożony honorem i stanowiskiem. Odznaczać się mają tabele kwalifikacyjne prawdziwością i szczerością, gruntownością i stanowczością, a nie powinny być w nich uwagi ogólnikowe, niepewne, niejasne i t. d.

Podziękowanie. Jako kierownik i przyjaciel zmarłego dnia 27. października b. r. ś. p. Władysława Kościółki składam niniejszem serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu za uświetnienie pogrzebu, jak niemniej wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w smutnym tym obrzędzie.

Edward Daszkiewicz
kier. szkoły w Krukienicach.

URYWEK PEDAGOGICZNY.

(O potrzebie nauki gramatyki.)

Jeżeli jest zadaniem szkoły ludowej pojedynczej aby nauczyła uczniów swoich tylko poprawnego, ustnego wyrażania się, pisanja, czytania i rozumienia treści dobrze ułożonej czytanki, (a jest tu mowa tylko o języku ojczystym) natenczas nauka gramatyki w takiej szkole jest nie tylko niepotrzebna, ale nawet szkodliwa.

Nauczyciel takiej szkoły, któryby przy wyjaśnianiu i przyswojeniu rozumienia treści czytanego ustępu bez reguł gramatycznych (tak zwanej, ulubionej przez wielu nauczycieli analizy gramatycznej, z wyjątkiem analizy logicznej) obejść się nie mógł, jest złym nauczycielem; uczeń zaś, któremu by prosta, konkretna treść czytanki mniej miała być zro-

zumiała, niż oderwane prawidła gramatyczne, musiałby mieć głowę dziwnie ukształtowaną.

Przeciwnie ma się rzecz ze szkołą rozszerzoną, której zadaniem jest uzdolnić ucznia także do prawidłowego, samodzielnego, pisemnego wyrażania myśli; tu nauka gramatyki jest potrzebna.

Pisemne bowiem wyrażanie myśli jest już sztuką, a każdy, kto się w jakiegokolwiek sztuce chce wydoskonalic, nie może reguł czyli prawideł, według których ona się uprawia, przyjmować od nauczyciela tylko na słowo i na wiarę, lecz musi je sam poznać, musi je potrafić na dobrych wzorach odróżnić, aby je mógł umieć potem samodzielnie w praktyce zastosować.

Fryderyk Löwe.

Piśmiennictwo.

Die österreichisch-ungarische Monarchie. Geographisch-statistisches Handbuch für Leser aller Stände. Von Prof. Dr. Friedrich Umlauf.

Znakomite to dzieło, przewyższające tak obfitością treści jak i starannością wykonania wszelkie tego rodzaju wydawnictwa, wychodzi w trzecim rozszerzonym wydaniu nakładem księgarni A. Hartlebena w Wiedniu. Obecnie opuścił prasę zeszyt 12-ty. W opracowaniu uwzględniono najnowsze wiadomości statystyczne, nadto opatrzone dzieło licznymi ilustracyami w tekście i na kartonach, niemniej wielką ilością map, które mogłyby stanowić osobny polityczno-fizyczny atlas. Podręcznik ten szczególnie nadaje się dla kandydatów, przygotowujących się do egzaminu wydziałowego z grupy I.

Całość obejmuje 25 zeszytów po 30 ct. które można nabywać pojedynczo.

P. Michał Mekler dyrektor szk. m. w Jarosławiu wydał zeszyty do nauki buchalterji w szkołach przemysłowych. Obejmują one w porządku ściśle do toku nauki zastosowanym 15 wzorów prowadzenia rachunkowości kupieckiej i tym sposobem wielce ułatwiają postępowanie nauczycielowi a uczniom uprzedniając naukę. Samo nazwisko wydawcy, jak nauczyciela statystyki przemysłowej i rachunkowości kupieckiej powinno się przyczynić do rozpowszechnienia po szkołach przemysłowych tego użytecznego wydawnictwa.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI:

Panom St. G., Dr. A. S., F. M. i F. F. w Tarnobrzegu. Nadesłanej nam z dnia 5 października b. r. korespondencji nie możemy uważać za sprostowanie a tem samem umieścić w „Szkolnictwie“, staje ona bowiem w obronie p. St. Wilgi a w wspomnianym artykule nie przytoczono żadnego nazwiska. Jeżeli p. Wilga w istocie zawdzięcza przeniesienie swe własnej pracy i zdolnościom, to oddajemy zupełną słuszość awansującej go Władzy.

Panu A. P. Echa „Szopki w Krośnie“ umieszczone nie będą.

Część urzędowa

Rada Szkolna kraj. uchwaliła na posiedzeniu z dnia 2 b. m.: zamianować naucz. szk. lud. Baz. Kamińskiego w Wypyskach, Wik. Skotnianego w Pohoryleach, Maryę Wierzbicką mł. n. szk. 5-kl. ż. w Nadwórnie, Fel. Mykietyna w Rudańcach, Mich. Urbównę star. n. szk. ż. w Kamionce Str. Franc. Olchowskiego mł. n. szk. 2-kl. w Belczu, Rom Jurczyńskiego w Kamionce Pulce; zorganizować od 1 stycznia 1897 czteroklasową szkołę żeńską nr. III. w Stanisławowie i 1 kl. w Zubowmostach; przekształcić szk. 5-kl. w Podgórzu na 6-kl. od 1 stycznia 1897.

Konkursa.

L. 1587. Rada Szkol. w Cieszanowie ogłasza konkurs: 1) na pos. mł. n. szk. 5-kl. w Narolu z pł. 400 r. 2) na pos. mł. n. szk. 2-kl. w Oleszycach Starych z pł. 300 r. 3) na pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Dzikowie Nowym, Futorach, Gorajcu, Krowicy, Lublińcu Starym, Łówczy, Miłkowie, Moszczanicy, Narolu Wsi, Niemstowie, Opace, Podemszczynie, Rudzie Róż, Suchejewoli, Frejfeldzie. Termin do 10 grudnia br.

L. 1179. Rada Szk. okr. w Mościskach ogłasza konkurs: 1) na pos. katechet rz. kat. przy szk. 5-kl. m. i ż. w Mościskach z pł. 450 r. 2) pos. mł. naucz. szk. 5-kl. m. w Mościskach i szk. 5-kl. w Sądowej Wiszni z pł. 400 r. 3) na pos. kier. szk. 3-kl. w Czerniawie z pł. 350 r. i 50 r. d. 4) na pos. star. naucz. z pł. 350 r. i pos. mł. naucz. z pł. 300 r. przy 3-kl. szk. w Czerniawie, 5) pos. mł. naucz. szk. 2-kl. z pł. 300 r. w Starzawie, 6) pos. naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Arłamowskiej Woli, Hodyniach, Kryśowicach, Podliskach, Tamanowicach i Złotkowicach. Termin do 10 grudnia br.

L. 1637. Rada Szk. okręg. w Trembowli ogłasza konkurs na 1) pos. katech. rz. kat. szk. 5-kl. ż. w Trembowli z pł. 600 r. 2) przy szk. 4 kl. w Łoszniowie, 3) pos. star. n. z pł. 350 r. i pos. mł. n. z pł. 300 r. 3) pos. kier. szk. 3-kl. w Kobylówkach z pł. 350 r. 50 r. d. pos. star. n. z pł. 350 r. i pos. mł. n. także z pł. 350 r. 4) pos. mł. n. z pł. 400 r. w Janowie i Strussowie; z pł. 300 r. w Chmielówce, Darachowie, Dolhem, Kleszczawie, Hławczu, Iwanówce. Mogilnicy Now., Podhajczykach Jazł. Romanowce, Wierzbowcu i Zazdrości, 5) pos. n. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Boryczówce, Brykuli Now. Małowie, Mogilnicy Star., Skosnoroszu i Tyczynie Now. Termin do 15 grudnia b. r.

L. 1544. Rada Szk. okr. w Żywcu ogłasza konkurs na 1) pos. star. n. (450 r.) i pos. mł. n. (400 r.) szk. 6-kl. m. w Żywcu (egz. wyd. gr. I.) pos. star. n. szk. ż. w Żywcu (egz. wyd. gr. I.) i pos. star. naucz. oraz pos. mł. naucz. przy tej szkole (bez egz. wyd. 3) pos. szk. 2-kl. w Sporyszu i Rajczy z pł. 3500 r. Termin do 13 grudnia br.

L. 1659. Rada Szk. okr. w Kolbuszowej ogłasza konkurs na 1) naucz. szk. 1-kl. z pł. 350 r. w Jagodniku, Komorowie, Kosowcach, Nowej Wsi, Spiach ad Wileza Wola, Wólce Sok. i Tręśówce, 2)

pos. kier. szk. 2-kl. w Krzątce z pł. 350 r. i 50 r. d. 3) pos. mł. n. szk. 2-kl. z pł. 300 r. w Cmolasie, Dzikowcu, Kolbuszowej Górnej, Lipnicy, Majdanie, Kupnie, Krzątce, Trzebosi, Wielece, Woli Ran. — na dwie pos. mł. n. szk. 3-kl. w Raniżowie z pł. 300 r. i w Majdanie 400 r. 4) pos. star. n. szk. 5-kl. w Kolbuszowie z pł. 450 r. (egz. wyd. gr. II. lub III. 5) dwie pos. mł. n. w Sokołowie z pł. 300 r. Termin do 1. grudnia br.

L. 565 Rada Szk. okr. w Bohorodczanach ogłasza konkurs na: 1) pos. mł. n. szk. 2-kl. w Bohorodczanach Starych z pł. 300 r. 2) na pos. naucz. zsk. 1-kl. z pł. 350 r. w Babezem, Bołkowie, Chmielówce, Głębokiem, Grabowcu, Hlebówce, Horocholinie, Jablonce, Monasterczanach, Markowej, Mołotkowie, Niewoczynie, Pochówce, Sadzawie. Termin do 30 bm.

Mamy w zapasie przeszło 200 kalendarzy z roku 1896. które corychlej sprzedać pragniemy.

1. Kto teraz kupi kalendarz i pośle 80 ct. otrzyma **gratis** kalendarz na rok 1897.
2. Każdy nowo przystępujący prenumerator, który złoży 2 zł. 10 ct. otrzyma wszystkie Nra „Szkolnictwa“ od 1 lipca b. r. oraz dalsze do końca b. r. i kalendarz **gratis**.
3. Każdy nowy przystępujący prenumerator, który w ciągu tego kwartału prześle 1 złr. otrzyma oprócz „Szkolnictwa“ jeden egz. kalendarza za zniżoną cenę tj. za 45 ct.
4. Kto zamówi samo „Szkolnictwo“ z r. 1894. i 1895. i zapłaci 4 zł. otrzyma również kalendarz **gratis**.

Uwaga. Dawne roczniki „Szkolnictwa“ dajemy na spłatę w ratach.

Kalendarz nasz z roku 1896 jest nieocenionym podręcznikiem dla każdego postępowego nauczyciela. Liczne uznania jakie uzyskaliśmy od naszych P. T. odbiorców, świadczą wymownie o wartości tegoż wydawnictwa. Prosimy o rychłe i liczne zamówienia. W razie potrzeby udzielimy chętnie kredytu do 3-ch miesięcy.

Z szacunkiem
Administracja „Szkolnictwa“

Otrzymałmy na skład główny i polecamy:

Marya Pawelkówna, 50 Wzorów szydełkowych do nauki robót ręcznych kobiecych w szkołach ludowych — 1 złr. 20 ct., z przesyłką 1 złr. 40 ct

Walerjan Heck, Mapa historyczna Polski, wydanie II. popraw. wielkość 48/52 cm. Cena 50 ct., z przesyłką 63 ct.

Mapka ta nadaje się szczególnie dla szkół ludowych uboższych nie będących w możności sprawienia sobie wielkiej mapy wydanej dawniej przez tegoż autora.

Uprzejme zamówienia prosimy adresować:

Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej przy Bielsku.

Pracownia złotniczo-jubilerska

i magazyn wyrobów jubilerskich

FRANCISZKA BATKO

w NOWYM SĄCZU

ul. Jagiellońska l. 264 (Hotel Imperial)

wykonuje wszelkie roboty w zakres złotnictwa i jubilerstwa wchodzące po najtańszych cenach i w krótkim czasie, jakoteż skutecznie wszelkie zamiany pręgozów.